

Począta opłacona ryczałtem.

Polska dla polaków

Cena 10 gr

Wiara Ojczyzna Naród

SAMO OBRONA

Tygodnik społeczno - polityczny wszystkich stanów
— Po przeczytaniu oddaj drugiemu —

Gdzie miłość ojczyzny gaśnie,
tam przychodzą czasy łotrów i szaleństwa.
(H. Sienkiewicz)

Adres

Centrali - Redakcji - Administracji
Poznań, Al. Marcinkowskiego 25
P. K. O. 62-268

Zbudź się i walcz — o chleb
i pracę dla naszych rodaków.

Kwartalnie 1 zł 20 gr

Rocznie 4 zł 50 gr

Rok II. | Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa | dnia 16 grudnia 1934 | Kraków, Katowice, Wilno, Lwów | Nr. 55 (96)

Zażydzenie Pomorza

Czytelnik nasz, Czełgodny Kapłan z Pomorza nadesłał nam doskonały artykuł pod powyższym tytułem.

Dotąd Duchowieństwo współudział swój z nami ograniczało do rozpowszechniania „Samoobrony”, obecnie, od dłuższego już czasu, coraz więcej Kapłanów spieszy nam na odsiecz — przez współpracę umysłową. Wspierają nas swym cennym doświadczeniem, wiedzą, znajomością duszy ludzkiej i podłości Antychrysta.

Poparci mocarnym ramieniem Duchowieństwa, opatrzeni błogosławieństwem Kapłańskim, napewno walkę wygramy!!

Podkreślamy fakt współdziałania z nami Duchowieństwa, nie dlatego, żeby czełgodnego Imienia Kapłanów nadużywać, jeno, żeby wielu „niewiernych Tomaszów” przekonać, że Duchowieństwo docenia niebezpieczeństwo żydowskie i staje w szeregach odżydzeniowych!

Red.

Jeszcze za czasów zaborskich pomorscy Polacy uniezależniali się od żydów i wypierali skutecznie z pomocą spółdzielni: „Banki Ludowe”, „Kupcy”, „Rolnicy”, „Banki Parcelacyjne”, — oświata polska szła między lud przez Tow. Ludowe, Sokoła, T. C. L. i pisma polskie, z których najstarszym jest Pielgrzym. Rozchodziły się w mniejszych nakładach — Gazeta Toruńska, Gazeta Gdańska, a bodaj najwięcej rozpowszechniona była „Gazeta Grudziądzka”. I z roku na rok zmniejszała się liczba żydów w miastach i miasteczkach, a powstawały sklepy polskie i dobrze prosperowały. Nawet rzemiosło polskie, choć bojkotowane przez hakatystów, rozbudowywało się i zyskiwało na siłach. — A na wsiach w końcu wcale nie było żydów. Gdy Pomorze zjednoczyło się z Macierzą, reszta żydów, pomnąc na to, że z Niemcami zawsze szli ręką w rękę przeciw nam, wyprowadziła się, tylko niedobitki pozostały. Trzeba było różnice pozamykać. Taki stan trwał aż do rozwielenia się kryzysu. Polskie sklepy i przedsiębiorstwa pod ciężarem wzrastających podatków i świadczeń społecznych, z powodu braku taniego kredytu i obniżenia się obrotów — upadły. Te fatalne stosunki wykorzystuje

żydostwo, aby wciskać się coraz to liczniej do miast i miasteczek.

Dziś już bodaj nigdzie jest tylu żydów, ilu było przed wojną, a raczej tylu, ilu było na kilkanaście lat przed wojną, a tu i owdzie daleko więcej. Gdynia — do 1924 roku nie miała żydów, bo panował tam ostry kurs przeciwyżydowski, — a dziś liczy już 2000 żydów.

Jakże wytłumaczyć takie smutne zjawisko — na Pomorzu?

Znamiennem jest, że wszystkie pasożyty rzucają się i najlepiej się rozwijają na osłabionych roślinach lub żyłatkach. Pasożytnicze żydostwo rozwija się i tuczy się, gdy społeczeństwo chrz. ubożeje. A niezaprzeczonym jest fakt, że wszędzie, gdzie żydostwo się weźre, wyciąga do reszty soki żywotne i tuczy się, zaś społeczeństwo chrześcijańskie marnieje i w nędzę popada. Dopóty pomorskie społeczeństwo przed pogłębieniem kryzysu było zasobne, dla żydowskich interesów nie było miejsca. — Odkąd ludność ubożeje, nie ma zasobów na kupienie rzetelnego towaru, kupuje tandetę żydowską, pozornie taną, w rzeczywistości zaś b. drogą, aby się jakoś okryć. Trzeba podkreślić tę także okoliczność, że na Pomorzu dużo jest przybyszów z okolic zażydzonych, którzy od dziecka przyzwyczajeni do kupowania u żydów, lgną do żydowskich sklepów, — bo tam mogą się targować, a pociągają za sobą też zbiedniałych Pomorzan.

Kto otworzył żydom wrota na Pomorze? — Sanatorzy!

Pamiętamy dobrze, że różni wybitni sanatorzy chwalili żydów i wyrażali życzenie, aby żydzi sprowadzali się na Pomorze — a zwł. też do Gdyni. Pamiętamy, jak to różni pismacy sanacyjni z lekceważeniem i pogardą wyrażali się o rdzennych Pomorzanach, a zachwalali żydów. Wiemy, że żydzi doznawali i doznają nader troskliwej opieki i pomocy przez przyznawanie dostaw, gdy Polacy niedrożej chcieli wykonać dostawę, a raczej taniej i rzetelniej.

Sanacja odnosi się do żydów z większą życzliwością, niż do prawych Polaków przeciwnego obozu. Stwierdzić należy, że pierwsze składy i mieszkania wydzierżawiali żydom — stuproc. sanatorzy.

Niestety również stwierdzić należy, że znaczniejsi obywatele polscy, którzy znaczniejsi obywatele polscy, którzy powinni przyświecać dobrym przykla-

dem, nawiązali i utrzymują stosunki handlowe z żydami dlatego, że otrzymują na ctn. kilka groszy więcej, a niepomni na następstwa, niepomni na to, że przez popieranie żydów wyrządzają szkody katolickiemu społeczeństwu polskiemu, bo pomagają ubijać polski handel, a przygotowują żydowski monopol, który z czasem im samym, a więcej bo nast. pokoleniu fatalnie da się we znaki. — Materjaliści — żyją tylko dla dzisiaj, a nie patrzą w przyszłość. Jeżeli upadną pod presją żydowskiej konkurencji polskie kupiectwo, rzemiosło i drobny przemysł, gdzie ulokujemy nadmiar ludności polskiej? Wasi potomkowie zejda w szeregi proletariatu, pójdą w niewolę żydowską, albo za chlebem pójdą na obczyznę, a żydzi będą się rozpierali, tuczyli i zamieniali Polskę na Judeopolskę. Już dziś żydzi rozzuchwalają się, stają się bezczelnymi i zaczepnymi. Wszak już na Pomorzu swoje wojsko tworzą, a nawet już publicznie występują ich organizacje. Nie mogą oszczędzić polskim związkom sportowym ciężkiego zarzutu, że popierają zażydzenie, jeżeli z żydowskimi oddziałami sportowymi razem stają do zawodów, przeprowadzają mecze.

Jak należy przeciwdziałać zażydzeniu Pomorza?

Polskie Stowarzyszenia — jakiegokolwiek — powinny stanowczo odmawiać udziału we wszelkich imprezach, w którychby żydowskie organizacje miały brać udział. Szanujacym się organizacjom polskim nie godzi się razem występować z żydowskimi, bo dają społeczeństwu polskiemu zły przykład i zgorzienie.

Polskie kupiectwo i rzemiosło powinny wobec niebezpieczeństwa żydowskiego silniej i zwarciej się skupiać w polskich organizacjach zawodowych i spółdzielczych, bo wiemy z doświadczenia, że żydowskiej zachłanności oprzeć się może tylko zbiorowa siła.

Niestety — spółdzielczość na Pomorzu doznała dużo szkód — przez głupie i nieuczciwe prowadzenie różnych spółdzielni, które opanowane były przez kliki przyjaciół z wzajemną gwarancją, że doprowadziły zasobne spółdzielnie do upadku i strat, które członkowie w ciężkiej dobie kryzysowej pokrywać muszą. Dlatego na Pomorzu zaufanie do spółdzielczości jest zachwiane, bo prawie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Ciąg dalszy ze str. 1-szej).
zniszczone. Związki Rewizyjne Spółdzielni powinny pomyśleć o tem, aby spółdzielczość gruntownie zreformować i przeprowadzić odpow. nową ustawę spółdzielczą, lepiej zabezpieczającą interesy członków. — Zdać się, że będzie trzeba tworzyć wprawdzie mniejsze, lokalne spółdzielnie zawodowe, a później łączyć je w związki o szerszym zasięgu.

Dziś dużo mówi się o spółdzielczości, jest jednak przy tem wielkie „ale”. Gdzie istnieje dobre, rzetelne kupiectwo i rzemiosło, nie godzi się chyba wytwarzać mu konkurencji przez spółdzielnie. Dobrze przygotowany kupiec lub rzemieślnik napewno lepiej rozwinie odn. przedsiębiorstwo, niż spółdzielnia, w której kierownicy nie mają tak dużego zainteresowania, gdzie koszty administracyjne bywają niepomiarne wysokie. Mniejsze spółdzielnie, gdzie to Zarządy i Rady Nadz. pracują bezinteresownie, mogą łatwiej się rozwijać, a oprócz się mogą i powinny o istniejące rzetelne kupiectwo i rzemiosło, wzz. ich organizacje. Mojem zdaniem spółdzielnie nie mają torować drogi kupcowi i rzemieślnikowi polskiemu, — i przysparzać im dzielne jednostki na samodzielnych przedsiębiorców. Przecież o to chodzi, aby jak najwięcej zdolnych ludzi usamodzielniać i uniezależniać.

Nasze polskie kupiectwo i rzemiosło powinno się zreorganizować i więcej się przystosowywać do zmienionych warunków i stosunków, iżby mogły przeciwstawiać się żydowskiej konkurencji.

Powinny więcej zabiegać o pozyskanie całej polskiej klienteli.

Reklamy w gazetach i reklamy przez pocztę powinny więcej wysyłać. Winny się ruszać, aby stykać się ze sferami, któreby chciały pozyskać (członkostwo w różnych organizacjach, udział w imprezach). Oczywiście zasadą dla nich być powinno i bezwzgl. uczciwość, ceny umiarkowane — i uprzejmość dla klienteli, punktualność i staranność. Zasadą bywało — „wielki obrót przy małym zysku”. Dziś niestety nieszczesny podatek obrotowy i częste samowole przy jego wymiarze prawie że uniemożliwiają zrealizowanie tej zasady. A dlatego winno stać się postulatem całego społeczeństwa zniesienie podatku obrotowego, który żydzi sprytnie umieją omijać.

Należy wreszcie wykorzystywać każdą okazję, aby społeczeństwu polskiemu przypominać, jak wielkiem niebezpieczeństwem jest zalew żydowski, jak wielkie wyrządza żydostwo szkody społeczeństwu nie tylko pod względem gospodarczym, a niejmniej pod względem religijno-moralnym, społeczno-państwowym. Narodowi i państwu polskiemu powinno na tem zależeć, aby tak ważną dla Polski placówkę, jaką jest Pomorze, zachować możliwie wolną od obcoplemienicznych przymieszek, a w szczególności od żydów, którzy mają dziwną słabość do Niemców, co się ujawnia w ich mowie potocznej-żargonie, który jest w przeważającym stopniu spaczoną niemiecką z przydatkami polskimi i hebrajskimi.

Cała nasza przeszłość uczy nas: nie ufaj Niemcom, ale jeszcze więcej nie ufaj żydom, boć żydzi zawsze kumali się z naszymi wrogami, szpiegowali i zdradzali. Jeżeli już złotousty Skarga przestrzega przed żydami, — to dziś tem większa nieufność jest na miejscu, gdy rozliczne procesy wykazują, że żydzi są wmieszani w afery szpiegowskie, że żydzi szerzą komunizm, że żydzi wmieszani są w afery oszukańcze — i podmieniają życie gospodarcze, że żydzi wyrządzają olbrzymie szkody przez przemytnictwo, fałszowanie paszportów itp. Z odpowiedzi, którą dał J. Em. Ks. Kar-

dynał Kakowski delegacji rabinów, wynika jasno, że żydzi prowadzą walkę przeciw Kościołowi katolickiemu i moralności chrześcijańskiej.

Inteligencja pomorska, a zwł. też patryjotyczne duchowieństwo pomorskie, powinny budzić czujność, oświecać i przestrzegać przed zalewem żydowskim. Jeżeli żydowskie niebezpieczeństwo wszędzie jest groźnem, to na Pomorzu dla interesów narodu i państwa polskiego wielokrotnie jest groźniejszem.

Czuwaj Polsko! Czuwajcie Polacy pomorscy, bo zalew żydowski godzi w same podstawy narodu i państwa polskiego. — Wiemy dobrze, że nasze zasady katolickie i polskie nie pozwalają nam, byśmy gwałtami lub krzywdami zwalczać żydostwo. Owszem, dziecinne wybryki są żydom nawet pożądane, bo pomagają żydom do unieszkodliwienia najdzielniejszych przeciwników, a pomnażają czułą opiekę sanacji. Winniśmy tworzyć realne podstawy dla samoobrony — organizacje gospodarcze, akcje oświatową i prasową, winniśmy

nie tyle głosić — raczej w czyn zamieniać hasło: **NIE DO ŻYDA, NIC OD ŻYDA, NIC PRZEZ ŻYDA** — a pod względem kulturalnym odgradzać się szczerze od wpływów żydowskich przez bojkot wszystkich wydawnictw żydowskich i zamaskowanych żydowskich (Kurjer Czerwony, Express Ilustrowany w Łodzi, Ostatnie Wiadomości i „Grono” z Warszawy i t. d. Wiadomości Literackie, żydowskie sztuki teatralne, żydowskie filmy i bojkot towarzyski. — Całe społeczeństwo polskie musi domagać się, aby wszystkie dostawy i prace powierzone były tylko Polakom, a nie żydom, ani zamaskowanym sługusom żydowskim. Całe społeczeństwo powinno żydom pilnie patrzeć na palce, bezwzględnie demaskować każdą ich szkodliwą robotę, unicestwiać wszelkie ich wykręty, podatkowe itp. — Celowej, zorganizowanej czujności i akcji obronnej żydostwo, długo nie wytrzyma — nawet mimo poparcia sanacyjnego, i wyniesie się, jak dawniej, z niegościnnego dla żydów Pomorza.

Książd - Pomorzanie.

Przed „gwiazdka”

Dla wielu — smutna to będzie gwiazdka, spędzana bowiem będzie w towarzystwie głodu i chłodu. Nietylko dla nich jednak, nietylko dla ofiar szalejącego kryzysu będzie to smutna gwiazdka. Smutek ten udzieli się bowiem wszystkim tym Polakom, którzy potrafią jeszcze odczuwać wstyd, którzy nie zatracili jeszcze choćby cienia ambicji i honoru!

Wszak ta nędza — w lwiej mierze Waszem jest dziełem — Rodacy, tych wszystkich, którzy popierają żydów, żydowski handel, żydowskie rzemiosło, żydowski przemysł, żydowskiego adwokata i doktora.

Plaź skostniałych od zimna, osłabłych z głodu dzieci polskich płynie pod strop niebieski, jako kłątwa rzucona na wasze czoła.

Jęk rozpacz bezsilnego ojca, zdławionej łzami bólu matki, która nie może dać kawałka chleba swej dziecinie, spada na wasze sumienia, na los, na dolę waszą, głazem kłątwy, która się zemści.

Te łzy, ten ból, bezrobotnego robotnika czy rzemieślnika lub inteligenta, czy do ruiny sprowadzonego kupca, do nędzy przywiedzionego chłopca, legną na całym życiu waszem, całunem kiru — kłątwy!

Jeśli więc Boga w sercu macie, jeśli drży w waszym sercu chociaż isierka człowieczeństwa, nie mówiąc już o uczuciach narodowych — chociaż w tym okresie przedświatacznym poprzyjcie polskiego kupca i rzemieślnika, przy poczynanych zakupach!

Jeśli kult dla Dzieciny Bożej nie jest dla was frazesem, jeśli macie w sercach coś więcej, niż obłudę, coś więcej, niż najniższe uczucie — egoizm, a najgłupsze — lenistwo myśli i woli — wspomnijcie na szerzącą się z dnia na dzień nędzę, w szeregach polskiego rzemiosła i kupiectwa, nie oddawajcie swego grosza obcym, poprzyjcie swoich, braci, rodaków!

„Samoobrona” już dziś śle życzenia wszystkim szabesgojom — oby im się opłatek i potrawa w czas Wieczery spożyte w piolun zamieniły, w tak gorzki piolun, jak gorzkiem jest życie pozbawionych pracy, wyzutek z warsztatów swoich, co zawdzięczają w dużej mierze wyłącznie podłym lub głupim szabesgojom!

Rodacy, w których sercach płonie choćby isierka umiłowania Wiary i Narodu, w okresie przedświatacznym, po wszelkie zakupy idą tylko i wyłącznie do chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika!

Cz. Sław.

Szkodliwość „Icka” krakowskiego

Słusznie tak nazwane pismo, bratni organ siejącego zgorszenie, demoralizację — „Tajnego Detektywa”, chociaż traci na poczytności, jest jeszcze na tyle szkodliwym, iż obowiązkiem każdego Polaka jest tej szkodliwości usilnie przeciwdziałać.

Oto Krakowski Kurjerek Ilustrowany, czyli „Icek”, w a rtykule p. t. „Największe Niebezpieczeństwo Polski”, nawołuje do ograniczenia naturalnego przyrostu ludności, wmawiając w czytelnika, iż z nadmiernego przyrostu ludności wypływa kryzys, nędza i t. d.

Żydowskie sztydło z brukowego worka wylazi. „Icek” boi się... przyrostu ludności wiejskiej i pisze:

„Żadna reforma rolna, żadne obdzielanie chłopów grantami nie pomoże, jeśli na wsi rozrodeczność się nie zmniejszy”. „Trzeba sobie jednak uświadomić, że zagadnienia polityki ludnościowej dopiero od chwili odrodzenia państwowego, nabrały w Polsce cech

sprawy plekającej. Dawniej, za rządów zaborczych wprowadzić nikt w Polecie nie występował z hasłem regulacji urodzeń, ale ówczesne warunki polityczne i gospodarcze same przez się regulowały następstwa nadmiernej rozrodeczności”.

Tu cię boli!

Inteligencja, o znacznej części sparszała, rzemieślnik i kupiec pójdzie na dziady, robotnika też się ogłodzi — zostaje chłop!

Z nim sprawa najtrudniejsza, bo ma w swem władaniu naturalną siłę i potęgę, jaką stanowi ziemia, bo jest najmniej (w zestawieniu z miastem) zdemoralizowany, bo jest uparty, pracowity i najzdrowszy fizycznie.

Ten chłop budzi się i poczyną zabierać się do handlu, do rzemiosła, w których to dziedzinach szuka ujścia dla nadmiaru sił na wsi, spowodowanego, nie przeludnieniem, a upadkiem gospodarczym rolnictwa.

Szydło z worka wylazi jeszcze poprzez artykuł:

„Czy Żydzi wyemigrują z Polski?“ na ósmej stronie tegoż numeru, jest tam sprawozdanie z odczytu Żyda, niejakiego Leona Altera, którego „IKC.“ zachwala, jako „bezsprzecznego znawcę żydowskiego ruchu emigracyjnego“, — głoszące tezę, że „program rozwiązania sprawy żydowskiej przy pomocy emigracji, całkowicie zbankrutował“, „prąd emigracyjny żydowski z Polski musi być zahamowany“ i „problem żydowski staje się problemem krajowym“, który tylko w granicach kraju może być rozwiązany.

A więc chłop polski niechaj się przestanie mnożyć, a emigrację żydowską trzeba zahamować, zatrzymać, gdyż w miarę wyludniania się wsi polskiej, żydostwo będzie mogło osiedlać się na roli!

Niestety wraża działalność, propaganda czynników antypolskich odnosi zastraszające skutki!

Spadek urodzin w Polsce w latach 1931—33 sięga 100.000, to znaczy jest szybszy, niż we wszystkich innych państwach europejskich. Według obliczeń niemieckich, spadek urodzin w Polsce ma trzy razy szybsze tempo, niż w Niemczech, gdzie, jak wiadomo, kwestja ta stanowi jedną z głównych trosk rządu i kół przewodnich narodu.

W nrze 43-im „Samoobrony“ pisząc na ten sam temat zaznaczyliśmy, że:

Wzrastają licznie narody Azji, jak Japonja, Palestyna, Indje, Wyspy Filipińskie, w Europie — Hiszpanja i Grecja.

W Polsce, jeśli za podstawę przyjąć cyfry obliczone w stosunku do 10.000 ludności to przyrost naturalny wynosił w pierwszym 50-leciu po wojnie (1921—1925) średnio 178 na rok, w drugim (1926—1930) 154, w ostatnich zaś latach: 1930 — 170, 1931 — 147, 1932 — 137, 1933 — 123. Między średnią z pierwszych lat powojennych t. j. 178 a z ostatnich dwóch lat (1932—1933) t. j. 120 różnica wynosi 48. Większą różnicę spotykamy w tymże okresie tylko w Norwegji (54), Anglii i Austrii (51) i Niemczech (49), równo z nami idzie Czechosłowacja (48), już za lepszą sytuację ma Szwecja (43), Danja (42), Węgry (33), Holandia (28), nie mówiąc o innych.

Szczególnie zaś znamienne są lata ostatnie. Między bowiem rokiem 1930 a 1933 przyrost ludności spadł u nas o 47 na 10.000 i żaden kraj Europy nie wykazuje różnicy tak ogromnej.

W Czechosłowacji bowiem spadek wynosi 31, w Niemczech 29, w Anglii 27, we Włoszech 26 itd., a na Litwie jest nawet polepszenie o 6. Świadczy to, że lata kryzysowe wywarły u nas najsilniejsze w całej Europie przekonanie zbiorowe, że ludzi jest za dużo.

Utraciliśmy przodownictwo w Europie pod względem siły przyrostu ludności, posiadane od roku 1930, gdy pod wpływem eksperymentów komunistycznych w sowieckiej Ukrainie spadł on o 241 w pierwszych latach powojennych do 189. Ale już w roku 1932 przegonili nas Bułgarja (151) i Rumunja (142), teraz zaś dogania nas Jugosławja i szereg innych krajów. W roku 1933 Litwa (121) różniła się od nas już tylko o 2 punkty, gdy w roku 1930 różnica wynosiła aż 55, tak samo zmniejszył się w ciągu tych lat dystans, dzielący od nas Holandję (z 30 do 3), Portugalję (z 43 do 5), Hiszpanję (z 56 do 10), Włochy (z 44 do 23).

Jednocześnie statystyki wykazują, że rozrodczość żydowska się wzmacnia!

„Icek“ pisze jeszcze o tem w ten sposób:

„Być może, że problemu ludnościowego nie da się rozwiązać należycie inaczej, jak na gruncie międzynarodowym. Bo jeżeli są państwa, które obok wyścigu zbrojeń, głoszą jeszcze wyścig wzmoczonej rozrodczości — to co ma począć reszta państw!“

Bardzo jasne, żydostwo przecież chce

wyludnić wszystkie kraje świata chrześcijańskiego.

*

W dniu 25. ub. m. odbył się w Krakowie zjazd ogólnopolski w sprawie regulacji urodzeń i reformy seksualnej — czyli w sprawie wyludniania i sprostywania Narodu polskiego.

Co jednak najdziwniejsze i smutne, że na tym zjeździe widzieliśmy przedstawiciela Województwa i Urzędu Zdrowia.

Dalecy jesteście od prorządowości, ale znów nie mamy odwagi (nie w obawie konfiskaty!) podejrzewać czynniki rządowe o współdziałanie z podobnie szkodliwym działaniem dla Polski! To by było potworne i dlatego tego nie przypuszczamy, a obecność figur urzędowych na tym zjeździe kładziemy na karb braku faktu organów administracyjnych.

*

Spółeczeństwo polskie musi zdobyć się na mocne przeciwstawienie się podobnym szkodliwym zakusom. Zbiorowe samobójstwo Narodu, bo tem jest w istocie regulacja urodzin, nie zmniejszy kryzysu, gdyż ten wypływa bynajmniej nie z przeludnienia, czego dowodzi choćby sam fakt, że ludzkość nie jest w stanie spożyć, zużyć swojej produkcji.

W obronie wolnych zawodów

Nie mamy pod ręką statystyki zażydzenia wszystkich zawodów wolnych.

Ale mamy nieco danych.

We Lwowie Polacy-adwokaci stanowią niespełna 15%, Rusini około 10%, Żydzi 75%, na terenie Izby Krakowskiej żydostwo liczy 68%, a w samym Krakowie 80.

W Nowym Sączu na 29 adwokatów — 15 Żydów, na 25 lekarzy — 12 Żydów.

Na terenie lwowskiego sądu apelacyjnego przeważali dotąd notariusze Polacy. Nowa ustawa o notariacie od razu zmieniła statystykę na niekorzyść Polaków, dając znaczne korzyści Żydom a wśród aplikantów i asesorów notarialnych jest już 20 procent Żydów. Personel pomocniczy notariatu jest zażydzony już w 70 procentach.

Pos. Sommerstein otrzymał niedawno od ministra sprawiedliwości, Michałowskiego, znamienne odpowiedź i zapowiedź. Interwenjując w sprawie aplikantów i asesorów Żydów, oraz reszty personelu zajętego w notariacie, usłyszał słowa:

— „iż na terenie w Małopolsce nie dopuści (minister) do walk narodowościowych i wyznaniowych.“ —

Z Lublina dostaliśmy ciekawą wiadomość:

W społeczeństwie polskim w Lublinie wielkie wrażenie wywołał fakt, że miejscowy związek notariuszów, umieścił na liście osób, uprawnionych do zastępowania notariuszów, Żydówkę p. Halpern.

Najodpowiedniejsza gwiazdka

Obowiązkiem każdego uczciwego Polaka jest przy każdej sposobności działać w kierunku uświadamiania Polaków o niebezpieczeństwie żydowskim.

Celem umożliwienia działalności w tym kierunku, każdemu Polakowi, wydaliśmy Kalendarz „Samoobrony“, w którym Czytelnik znajdzie bogactwo materiałów w kwestji żydowskiej.

Prócz tego Kalendarz zawiera nader pożyteczne działy, jak: porady prawne, wzory podań, lekarz domowy i porady rolnicze, ogrodnicze i domowe, adresy szkół rolniczych, ogrodniczych i zawodowych, najważniejszych urzędów w Polsce, spis odpustów i jarmarków, adresy spółdzielni i hurtowni i szeregu firm chrześcijańskich.

Niechaj się żydostwo co do jednego na całym świecie wykastuje, z redakcją „Icka“ włącznie, wtedy może się stać aktualną „regulacja urodzeń“. Zanim to nastąpi, potrafimy zabezpieczyć byt własnemu społeczeństwu na innej, zgodnej z prawem Boskiem, drodze.

Przejmiemy wszystkie dziedziny życia, zagrabione nam przez żydostwo, miast karmić 5 milj. Żydów w Polsce, będziemy karmili 5 milj. Rodaków.

Równocześnie trzeba zmienić nieco system rządzenia!

Zreformować podatki, ustawy społeczne, zmniejszyć biurokrację, etatyzm, nie wywozić pieniędzy zagranicę na głupstwa, nie opłacać bezrobocia, jeno za te pieniądze produkcyjne, celowe inwestycje przeprowadzić — budowę dróg i mostów, regulacja wybrzeży rzecznych itd.

*

Koniec końców czas, żeby społeczeństwo przestało popierać zażydzonego „Icka“, żeby przestało czytać żydowskie gazety po polsku pisane, jak łódzki „Express Ilustrowany“, warszawskie „Ostatnie wiadomości“, „5 rano“ i t. d.

Bojkotować prasę niepolską i wrogą Polsce, strzec praw Boskich i wiernie je przestrzegać. Poganami jesteśmy czy katolikami? Cz. Orlewicz.

P. Halpern, dependentka rejenta Borkowskiego, jest pierwszą Żydówką która uzyskała takie stanowisko.

W terenie całej Izby lekarskiej we wszystkich trzech województwach ordynuje 847 lekarzy, w czem (sądząc po brzmieniu nazwisk i imion) 262 niewątpliwie Żydów, co stanowi 33 procent stanu lekarskiego. W województwie lubelskim lekarzy ogółem jest 395, w tem niewątpliwie Żydów 101, czyli około 26 procent.

A co się jednocześnie dzieje na wyższych uczelniach?

Oto na uniwersytetach polskich zostało skreślonych wielu uczniów z powodu niezapłacenia czesnego. Na Uniwersytecie w Warszawie skreślonych zostało 200 studentów, a na Uniwersytecie we Wilnie aż 360.

Możemy iść w zakład, że wśród skreślonych studentów nie znajdziemy ani jednego Żyda. Jeśli nawet jest jakiś odsetek Żydów zagrożonych usunięciem z wyższej uczelni, to już jedna tylko gmina żydowska w Warszawie wyasygnowała na pomoc dla studentów-Żydów 5 000 zł.

A kto i ile dał studentom-Polakom?

Jeśli o zażydzenie wolnych zawodów chodzi, całkowitą winę ponosi społeczeństwo polskie — korzysta z pomocy prawników i lekarzy Żydów.

Niechaj więc zwolennicy „Samoobrony“ usilnie pracują nad tem, żeby odwozili Rodaków od popierania żydowskich lekarzy i prawników!

Wobec tego Kalendarz „Samoobrony“ jest najodpowiedniejszym prezentem gwiazdkowym.

Kto przed 23 bm. zamówi więcej niż 15 egz. Kalendarza i wpłaci 25% zadatku, otrzyma 10% zniżki od poniższych: od 2 do 10 egz. po 75 gr, 11—50 egz. po 70 gr, ponad 50 po 65, ponad 100 egz. po 60 gr, ponad 300 egz. po 55 gr, ponad 500 egz. po 50 gr. Przy rabacie — bez premji.

Pieniądze wpłacać blankietem rozliczeniowym (przesyłka nie nie kosztuje) pod adresem: Red. „Samoobrony“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25, zamówienia zaś i listy kierować wyłącznie: Kalendarz, skr. p. 208.

Najbiedniejsze mocarstwo

Zobaczmy, jaki dochód przypada na jednego obywatela w różnych krajach:

W Anglii na głowę ludności wypada 3.328 złotych, w Holandji 3.320 zł, w Szwajcarii 3.129 zł, w Danji 2.430 zł, w Szwecji 2.351 zł, w Niemczech 2.288 zł, we Francji 2.120 zł, w Austrii 1.410 zł, w Czechosłowacji 1.281 zł, we Włoszech 1.260 zł, w Finlandji 949 zł, na Węgrzech 911 zł, na Łotwie 843 zł, w Rumunji 835 zł, w Jugosławii 729 zł, na Litwie 646 zł. W Polsce według jednych obliczeń 828 zł, (Landau i Kalecki), według innych 614 zł. (dr. B. Dederko).

Bardzo wiele o zamożności obywateli świadczy zużycie węgla, żelaza czy wyrobów bawełnianych, otóż w r. 1932 w Polsce na jednego mieszkańca wypadło węgla 375 kilo z ułamkiem, żelaza 9 kilo, a wyrobów z bawełny 1 i pół kilo.

Tymczasem w Czechosłowacji — węgla 700 kg, żelaza 34 kg, wyrobów z bawełny 5,3 kg.

W Niemczech — węgla 1600 kg, żelaza 80 kg, wyrobów z bawełny 4,1 kg.

Z zestawienia tego widać, że Polacy daleko mniej używają opału, oszczędzają na bieliznie, mniej używają maszyn i narzędzi, słowem pozostajemy daleko w tyle za naszymi sąsiadami.

Tak samo źle się przedstawia nasz handel zagraniczny w porównaniu z innymi krajami.

Gdy w r. 1933 na każdego mieszkańca wypadło utargowanych pieniędzy z handlu zagranicznego

w Stanach Zjednoczonych	727 zł
w Anglii	227 „
we Francji	154 „
w Austrii	114 „
w Czechosłowacji	103 „
we Włoszech	66 „
w Jugosławii	39 „
w Rumunji	38 „
to w Polsce wypadło	30 „

Za to w odwrotnym kierunku pobijamy rekord. Oto małe zestawienie zwrotu bezrobocia:

	1932	1933
Anglia	21,7	17,6
Czechosłowacja	16,9	17,1
Ujemcy	45,1	24,7
Polska	23,5	31,4

Największy przyrost liczby bezrobotnych — w Polsce!

Największy zbytek bezrobocia zbotkowanych przez żydów Niemczech!

Kryzys, bezrobocie i bieda wywołują u nas ciekawe zjawiska. Oto według urzędowego obrachunku coraz bardziej wzrasta u nas spożycie mięso końskiego. W samym tylko Zagłębiu Dąbrowskiem w ciągu 1933 r. spożyto około 4.500 koni. Inne miejscowości również nie gardzą mięsem końskim. Np. w Lublinie jawnie jeździ forgon z mięsem końskim. To samo jest w Warszawie. Ot co się

dziaje mimo że bydło i świnie są tak tanie, jak jeszcze nigdy tego nie było.

A jak się ma sprawa z przyrostem ludności?

Jeszcze w roku 1930 szczyła się Polska tem, że w ciągu roku przybywa jej 526.000 nowych obywateli, tymczasem szybkie zbiedzenie kraju sprawiło, że w roku 1931 już tylko przybywa nam 417.000, w 1932 — 445 tysięcy, a w roku 1933 spadamy do 402 tysięcy, więc o 124 tysiące mniejszy przyrost niż był w 1930 roku.

Twórczość „radosna“, co się zowie!!!

Straszne cyfry

Biuro statystyczne centrali związków kupców żydowskich (niestety polskie obliczenia dostać trudno — uw. red.) przeprowadziła ciekawą ankietę w 216 małych miastach Polski na temat sklepów żydowskich i nieżydowskich na dzień 1 stycznia 1933 r. i liczby nowopowstałych sklepów w r. 1933. Ankietę objęła wszystkie województwa oprócz zachodnich.

Z liczby 15 581 sklepów, objętych ankietą, było na dzień 31 grudnia 1932 r. 13 531 sklepów żydowskich i 2050 sklepów nieżydowskich. W rękach żydowskich było 86,8% sklepów, w rękach nieżydowskich 13,2% sklepów. A więc sklepów żydowskich było sześć razy więcej niż nieżydowskich.

Na dzień 31 grudnia 1933 r. liczba sklepów w 216 małych miastach wyniosła 15 482, przyczem stosunek procentowy pomiędzy żydowskimi a nieżydowskimi sklepami zmienił się nieznacznie na korzyść nieżydowskich. Mianowicie w roku 1933 wynosi liczba sklepów żydowskich 86%, nieżydowskich 14%. Mimo to w roku 1933 było wciąż jeszcze sześć razy więcej sklepów żydowskich, niż nieżydowskich.

Jeszcze więcej sklepów mają żydzi w województwach wschodnich: na 92,3 żydowskich sklepów przypada 7,7 nieżydowskich. Na kresach wschodnich udział procentowy żydów w drobnym handlu jest najliczniejszy. W 59 miasteczkach w województwach wschodnich, które zostały zbadane przez ankietę, stwierdzono w 15 miasteczkach wogóle brak przedsiębiorstw handlowych polskich.

Tak samo olbrzymią przewagę w drobnym handlu mają żydzi w województwach północnych, gdzie na 100 sklepów przypada 90,3 żydowskich i tylko 9,7 nieżydowskich.

Ale żydom tego mało!

14 ub. m. odbyło się w Warszawie wielkie zgromadzenie inwalidów wojennych, zwołane przez Związek Inwalidów, a poświęcone koncesjom monopolowym. Mówcy uskarżali się na odbiera-

nie koncesyj inwalidzkich nawet wtedy, gdy wzorowo prowadzi się przedsiębiorstwo. Szczególnie mocno podkreślono szkodliwość powiększania ilości punktów sprzedaży wyrobów alkoholowych. Pogarszający się stan posiadania inwalidów w dziedzinie koncesyj mówcy przypisują wpływom i zabiegom posłów żydowskich z członkiem Klubu B. B. Wiślickim na czele. Wśród wielkiego wzburzenia jednomyślnie uchwalono rezolucję, potępiającą działalność posła Wiślickiego.

Potępienie naszym zdaniem, niesłuszne!

Posel żydowski z BB. Wiślicki tylko zabiega o koncesje dla żydów, a przydziela je kto inny.

Nie zabiegi więc potępiamy!

„U żyda taniej...“

Jeden z Czytelników pisze nam, co następuje: Ciągłe mówi się i pisze o tem, ażeby Polacy u żydów nie kupowali, bo żydzi często na wadze i miarze oszukują. Oto przykład: Pewien majster szewski brał lat kilka skóry na podszewy u kupca żyda. Pewnego razu, gdy szew brał większą ilość towaru, targował się z żydem o zniżkę 50 groszy na kilogramie skóry. Żyd nie ustępował, wreszcie zapytał żony o zdanie, ta w żargonie odrzekła: „Opuść mu cenę, ale mu zrób na wadze“. Zbiegiem okoliczności szew znalazł trochę żargonu i zrozumiał o co chodzi. Zapłacił pieniądze, wziął rachunek, a potem przy świadku, innym szewcu, który był w sklepie, kazał powtórnie skórę zważyć. Okazał się brak 2 i pół kg. Oszustwo wyszło na jaw. Żyd się przestraszył, tłumaczył się, że to prosta omyłka; przyjechał później do domu szewca, przeproszał go, zwrócił pieniądze nadpłacone, prosił o dalsze branie towaru, zarzekał się, że to się już więcej nie powtórzy. Ale szew został raz na zawsze zniechęcony do taniego kupna u żydów.

A teraz o zarobkach żydowskich na owocach sprowadzanych z zagranicy.

Do Gdyni przychodzą transporty winogron, które kosztują importerów już po opłaconiu wszystkich kosztów wraz z cłem od 50 do 60 groszy za kilo. Transporty te są umyślnie przez nich magazynowane w chłodni, by wywołać brak winogron na rynku i wskutek tego zwyżkę cen. Za winogrona placimy 2 — 3 zł za kg.

Również dziwne rzeczy dzieją się z cytrynami, na które, jako na artykuły pierwszej potrzeby, cło jest bardzo małe. W Gdyni cytryna wraz z kosztami i cłem wynosi 1 do 3 groszy, lecz gdy dostanie się do nas, placimy za nią 10 do 15 groszy.

Czy poto zniża się cło na winogrona i cytryny, by zamiast ułatwić ich kupno ludności — importerzy brali 400 — 1000 proc. zysku? Jeśli za lichwę jest surowa kara, czyżby jej nie było za podobną spekulacją?

Jak wiadomo, handel owocami w Polsce jest całkowicie niemal w rękach żydowskich. Kupiec polski tak nie zarabiał!

Już najwyższy czas!!!

Zamówić choćby jeden egz. KALENDARZA „SAMOOBRONY“, żeby otrzymać za dopłatą 2 zł cenne dzieło

Adolfa Nowaczyńskiego „Plewy i Perły“

świetny zbiór materiałów w kwestji żydowskiej, książka dużych rozmiarów — objętości 290 str., w cenie księgarskiej 4 zł

Kto zamówi i opłaci więcej niż 15 egz. Kalendarza, otrzyma

zupełnie darmo

wymienioną wyżej książkę.

W sprzedaży pojedynczej wynosi Kalendarz „Samoobronę“ 1 zł, w większych ilościach ceny następujące:

Od 2-ch do 10 egz. — po 75 gr, od 11 do 50 egz. po 70 gr, ponad 50 egz. po 60 gr, ponad 100 egz. po 60 gr, ponad 300 egz. po 55 gr, ponad 500 egz. po 50 gr.

Pieniądze wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 62 268, listy kierować: Kalisz, skr. p. 208 wyd. „Samoobronę“

Zwracamy uwagę, że przez rozpowszechnianie naszego Kalendarza każdy może w dzisiejszych trudnościach materialnych znaleźć godziwy zarobek.

Cheesz wzmóc akcję odżydzeniową? Cheesz poszerzyć uświadomienie o niebezpieczeństwie żydowskim?

Cheesz wreszcie mieć Kalendarz o ciekawej, wszechstronnie praktycznej treści?

Zamów i rozpowszechniaj „Kalendarz Samoobronę“

Korespondencje

Grodno. W całym szeregu miasteczek naszych stron, oczywiście i w Grodnie, dość wyraźnie przejawia się dążenie do uniezależnienia się od żydów. Cóż jednak począć, kiedy sklepikarz czy rzemieślnik Polak dla handlu czy wykonywania pracy zawodowej, potrzebne towary zmuszony jest kupować u żydów, placąc zazwyczaj 5 do 15 % drożej za wszystko, niż żydowscy sklepikarze czy rzemieślnicy.

Jest w Grodnie kilkunastu malarzy chrześcijan, dobrych, wykwalifikowanych fachowców, nie mających przeważnie pracy, żydzi zaś pracę u gojów mają, bo „taniej pracują...”. Taniej, gdyż malarze chrześcijanie dużo drożej muszą płacić za wszelkie materiały malarskie niż malarze żydzi.

Hurtownie wszelkich towarów kolonialnych i spożywczych w rękach żydowskich, to też sklepy polskie zmuszone są w tych hurtowniach się zaopatrywać, ledwie wegetując.

W każdej dziedzinie handlu czy rzemiosła ta nierówność warunków pracy aż bije w oczy. Nawet obciążenia podatkowe nierówno dotyczą żydów i chrześcijan, gdyż ci pierwsi potrafią obroty i zyski ukryć.

Od 11 listopada rozpoczęto tu pracę narodową, co w żydostwie wywołało wielkie zaniepokojenie. Powstał tu sekretariat Str. Nar., 5 groszowy żydowski „Kurjer Codzienny” przypuszcza, że nie będzie głupich, którzyby tę „partyjkę” poparli, grubo się jednak myli, bo liczba narodowców z dnia na dzień wzrasta.

Masowo się tu kolportuje „Samoobronę”, „Wielką Polskę” i „Orędownika”. Żydzi spać nie mogą, żargonówki nawołują do bojkotowania sprzedawców gazet.

Pewien żyd, lekarz, oświadczył raz Polakowi, sprzedającemu gazety: „Dla tego, że pan sprzedaje te gazety, ja już u pana nie kupować nie będę”.

Polacy więc niech odpowiedzą tem samem!

Czy to prawda, że w Nowogródku Stow. Młodz. Kat. w dniu Święta Niepodległości (11. ub. m.) urządziło zabawę w sali Klubu żydowskiego? Oczekujemy wyjaśnienia ze strony Wiel. Księdza Knauera, patrona wspomnianej organizacji! Czekamy!

Plawno n. Wartą liczy 5.000 mieszkańców, w czym niestety połowę zajmują żydzi. Prócz ośmiu placówek chrześcijańskich, całe życie gospodarcze w Plawnie zażydzone: 3 piekarnie, 3 zakłady kamaszniczo-cholewkarskie, 3 czapników, felczer-dentysta, fryzjer, kilka sklepów z manufakturą i bielizną, sklep żelazny i cały szereg innych — żydowskie.

Handel bydłem, końmi opanowali żydzi. Niektórzy Judasze — szabesgoje ze wsi Ludwikowa, sprzedają żydowskie bydło, jako swoje i w ten sposób swoich Polaków wprowadzają w błąd. Muszą jednak zauważyć, że większość obłopów z Ludwikowa, to anty-żydzi i narodowcy.

Żydzi w Plawnie uprawiają też tajny ubój bydła, czego dowodem jest skonfiskowanie przez P. P. z Gidel kilku sztuk krów i cieląt.

Mimo to, zważając na dobro tych „lojalnych” „obiwateli” jarmarki, przypadające w sobotę odkłada się na inny dzień, a na i „placowe” z rynku w Plawnie odbiera dówka...

Ohwała Bogu mieszczańskie plawieco, przedzierają oczy i choć w bardzo powolnym tempie, zakładają placówki handlowe i rzemieślnicze.

Mamy nadzieję, że jak tu powstanie Koło Str. Nar., a „Samoobrona” coraz więcej rozpowszechniać się będzie, to praca odzyskania pójdzie znacznie szybciej!

Plawianin.

Sasów pod Złoczowem. W dniu 18. ub. m. odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika Króla Jana III Sobieskiego.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez Ks. Kan. A. Wesierskiego oraz podniesieniem kazaniem Ks. Katech. A. Urbańskiego.

Pod pomnikiem przemówienia okolicznościowe wygłosili: Ks. Kan. Wesierski, insp. szkol. p. J. Byra i gen. p. Dowoyno Solłohub.

Po poświęceniu sztandaru, wbieliu gwoździ i defiladzie, przemówił p. burmistrz

Dziękował wszystkim narodowcom (!!) a w szczególności p. rabinowi Taubowi, a następnie... tutejszemu duchowieństwu...

Sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej do wyhaftowania oddano żydowi złoczowskiemu*) Krochmalowi, gwoździe do sztandaru wbił żyd, wśród rodziców chrześniwych wielu było żydów. Żądali oni pono nawet, żeby w czasie uroczystości przemawiał ich przedstawiciel Rappaport, tylko stanowczy opór Ks. kan. Wesierskiego, który z kilku innymi demonstracyjnie opuścił odnośne zebranie — zapobiegł temu!

Póty dzban wodę nosi...

Hańba, mieszkańcy Sasowa.

Sas.

Sochaczów przedstawia smutny obraz zażydzenia, cały handel w rękach żydowskich. Handlują też żydzi w niedzielę. Policja była prawie bezradna, będąc przeciążona sprawami politycznymi. To też społeczeństwo pomaga władzom, przez wskazywanie funkcjonariuszom P. P. żydowskie sklepy, handlujące w niedzielę. Żydzi zrobili z tego akcję antyżydowską, w dodatku puszczają żydostwo pogłoski, że to policja „napuszcza”, żeby brać większe łapówki!

Mimo tę beczelność żydowską w publicznym słowie. P. Komendant P. P. konfiskuje „Samoobronę” mówiąc, że to jest pismo nielegalne**) i grozi rozpowszechniającym to pismo Berezą...

P. Komendant zapomina, że jest funkcjonariuszem Polskiej Policji, a nie innej!

J. F. D.

*) Powyższe fakty, tak potworne, dajemy tylko na odpowiedzialność naszego korespondenta.

Red.

**) Panie Komendancie, bo my trafimy do władz wyższych, które Pana pouczą, czy Samoobrona jest pismem nielegalnym.

Red.

Machinacje żydowskie

Ostatnio stała się w Warszawie głośna sprawa zatargu w Warsz. Tow. Ubezpieczeniowym, o czym już pisaliśmy. Niejaki Einhorn skupił w swoich rękach 78 procent akcji Towarzystwa a pozatem posiada większość udziałów w następujących zakładach ubezpieczeniowych: Florjance, Europejskim Tow. Ubezpieczenia Bagażu, Tow. „Patria”, Tow. „Vita” i Krakowskim Tow. Ubezpieczeniowym. Wszelkie te instytucje zawierały umowy reasekuracyjne z Warszawskim Towarzystwem za pośrednictwem Einhorna. Stwierdzono, że Einhorn pobierał od umów, zawartych z Warsz. Tow. Ubezpieczeniowym prowizje, które w ostatnim roku wynosiły 110.000 zł. Einhorn pobierał jako wiceprezes zarządu stałe uposażenie 70 tysięcy rocznie, razem więc zarabiał przez Warszawskie Tow. Ubezp. 180.000 złotych. Miarą znaczenia koncernu Einhorna może być fakt, że jego rezerwy wynosiły blisko 50 milionów złotych. Einhorn nabywszy przed laty portfel akcji Warsz.

Tow. Ubezp. krok za krokiem dąży do opanowania całego szeregu towarzystw ubezpieczeniowych. Powoli usuwał dawnych kierowników, wprowadzając nowych, których nazwiska same mówią za siebie, a więc Rittermann Liliental, Einhorn syn itd. Koncern opierał się w swojej działalności na dwóch towarzystwach reasekuracyjnych: szwajcarskim i monachijskim, od których był silnie uzależniony. W ten sposób koncern Einhorna stracił swą samodzielność na rzecz kapitału zagranicznego.

Ostatnio w aferze żydowskiego krętacza zaszedł znamienity zwrot. Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń mianował Zdzisława Szymańskiego, naczelnika wydziału prawnego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, komisarzem Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego. W ten sposób koncern Einhorna dostanie się pod kontrolę rządową. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie rewizja ksiąg i rachunków w całym Towarzystwie.

Nasza kronika

Prasa żydowska donosi z Pabjanic o zajęciach antyżydowskich. W kilku punktach miasta dokonano napadów na przechodzących ulicą żydów. Poszwankowanymi żydami zajęła się policja, która przedsięwzięła energiczne kroki celem niedopuszczenia do dalszych zajęć.

Socjaliści żydowscy (Brund) i socjaliści polscy zwołują w Warszawie wspólną konferencję celem zastanowienia się nad środkami dla zwalczania antysemityzmu.

Młodzież uniwersytecka we Lwowie urządziła w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne za duszę śp. Grotkowskiego, zabitego przez żydów przed dwoma laty. Po nabożeństwie przeszedł pochód z wieńcem na cmentarz. Po powrocie z cmentarza doszło w mieście do walk z żydami i do zdemolowania jednego z szynków żydowskich.

W Pińsku został aresztowany żyd Mojsze Goldberg prezes żydowskiego klubu „Myśli Państwowej”.

W Pradze czeskiej przebywa obecnie Bela Kun, który jak wiadomo przez pewien czas był krwawym dyktatorem na Węgrzech.

To i owo

Jego Świątobliwość Papież Pius XI przeznaczył J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza na wakującą stolicę w Łodzi.

Katolicka prasa austriacka zwraca uwa-

gę na niezwykle spadek urodzin w ciągu kilku lat. „Reichpost” podkreśla, że w okresie od 1931 r. liczba dzieci w wieku szkolnym w Austrii zmniejszyła się o 20 proc. i wykazuje dalszą niepokojącą tendencję zniżkową.

56 tysięcy Szwajcarów podpisało żądanie zwrócone do swego rządu, aby zarządził powszechne głosowanie całej ludności szwajcarskiej, żądającej usunięcia z ich kraju wszystkich międzynarodowych związków masonskich, mających tam swoją główną siedzibę.

Min. Komunikacji z dniem 1 grudnia będzie zmieniło nazwę stacji kolejowej Królewska Huta na Chorzów Miasto. Dotychczasowa nazwa stacji Chorzów pozostała bez zmiany.

Min. poczt przygotowuje obniżkę taryf radiowej dla ludności robotniczej w miastach.

W okresie zimy, t. j. do dnia 31 marca 1934 r. zostaje wstrzymana eksmisja z mieszkań jedno- i dwupokojowych.

W ostatnich czasach w Wielkopolsce zwłaszcza w miastach daje się zauważyć ożywioną działalność przez Niemców. W Poznaniu otwarto kilka sklepów niemieckich.

Zamknięte w dniu 15 listopada kopalnie soli w Wieliczce i Bochni zostały uruchomione z dniem 1 grudnia.

Przedstawiciele Polski i Niemiec zawarły umowę, na podstawie której w najbliższych miesiącach 100 000 tonn żyta polskiego będzie wywiezione do Niemiec.

W połowie stycznia przyjeżdża do Polski grupa członków angielskiej izby lordów, złożona z kilkunastu osób na polowanie, które się odbędzie w Wschodniej Małopolsce.

W Gdyni odbywa się masowa rzeź psów z powodu podniesienia podatku na psy, który wynosić będzie 45 zł rocznie. Żeby tak od żydów brano podatek...

Min. Spraw Wewn. w okólniku do Wojewodów poleca, że obecna, detaliczna cena masła musi być niższa o 24% w porównaniu do cen z sierpnia r. b.

Anglia proponuje przyznać Niemcom równouprawnienie zbrojeń pod warunkiem, żeby ci ostatni wrócili do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową i podpisali pakt o nieagresji (zrzeczenie się wojny) z państwami wschodnimi.

Pod wpływem pogorszenia się stosunków między Niemcami a Litwą, w Prusach wschodnich szerzy się propaganda antylitewska. Gazety litewskie alarmują, że Niemcy grupują wojska na granicy litewskiej.

Atak żydowski

Na ostatnim posiedzeniu antyniemieckiej konferencji bojkotowej w Londynie składała obzerne sprawozdanie delegacja polska w osobach b. sen. Rafała Szereszewskiego, inż. Eligera i b. sen. Rubinsteinina z Wilna — sami żydzi.

Delegaci „polscy” złożyli następujące wnioski:

1) wniosek wzywa do powołania do życia Centralnej Rady Światowej dla walki z hitleryzmem. Siedzibą tej rady byłby Londyn.

2) przy radzie ma być zorganizowany wydział statystyczny, ujmujący całokształt obrotu Niemiec z wszystkimi krajami. Statystyka ta jest konieczna dla zorientowania na jakie rynki eksportowe zostaje każdorazowo skierowany specjalny nacisk niemiecki. Przeciwno ekspansji tej winna być zezbrojona kontrakcja na poważniejsze pozycje eksportu niemieckiego.

Wniosek delegacji z Polski dotyczy środków presji moralnej przeciw wszystkim, którzy łamią bojkot antyhitlerowski. W tym celu mają powstać sądy obywatelskie, których wyroki winny być obowiązujące dla żydostwa całego świata.

4) wniosek domaga się zabezpieczenia wszelkich dokumentów, związanych z akcją antyhitlerowską na całym świecie. Wszystkie te dokumenty winny być przesyłane do biblioteki uniwersytetu w Jerozolimie, do bibliotek judaistycznych poszczególnych krajów, do żydowskiego instytutu w Wilnie.

Ostatni piąty wniosek tyczy się ustanowienia przez konferencję bojkotową w Londynie „Dnia wzmożonej akcji bojkotu i propagandy przeciwko hitleryzmowi” na całym świecie.

Głosy czytelników

Gnójlenie antysemitów

W roku 1917-18 polska organizacja Wojskowa działająca dla dobra Polski, ponosiła znaczne szkody ze strony denuncjantów żydowskich, którzy stale donosili anstryjakom o zbiórkach i akcji P. O. W. W 1920 roku wielu żołnierzy zginęło na froncie z rąk komunistów żydowskich, od szpiegów żydów, aś się roilo w terenach przyfrontowych!

Zato teraz po wojnie, żydostwo ma lepsze warunki życia niż Polacy, nawet z samsji, nie mówiąc już o lanych partyjnackach!

Polak, często żołnierz frontowy niema na życie, żyd opływa we wszystko!

Polaka się gnębi stale, żyda popiera wszędzie. Masa pism komunistycznych żydowskich wychodzi bez żadnych przeszkód ze strony administracji, za sprowadzanie „Samoobrony”, w Brześciu dochodzi do tego, że szef gminy starostwa grozi represjami!

Kto mu kazał to robić?! To jest niebawale! Taki urzędnik kompromituje Państwo i Rząd Polski! Nadaje się on do dymisji z miejsca, gdyż łamie prawo w Polsce obowiązujące, które winien szanować!!!

Dużo jest legionistów i peowików antysemitów w Polsce. Ciekawe czy im wolno kupować i czytać „Samoobrony”, „Hasła” i innych pism antyżydowskich? Nie było ustawy zakazującej tego dotychczas! Możeby wysiedlić ich, jako antypaństwowców zagrażających Polsce, za którą walczyli w POW. i w Armji ochotniczej? Urzędnicy administracji czy zcierpią ich na swych terenach? Wstyd nas, że mamy takich judofilskich urzędników, którzy pewnie nigdy w POW. nie byli. Należy się opamiętać i nie robić głupstw!!!

Peowiaczy z Wojew. Kieleckiego.

Polska Unja Antyżydowska

Akcja zwalczania żydostwa zatacza coraz szersze kręgi. Hitler wypędził masy żydostwa z Niemiec, we Francji i w Anglii związki masonerii i żydom liczą już dziesiątki tysięcy członków! Ostatnio w Szwajcarii została założona Światowa Unja Antyżydowska S. U. A. Polacy! Na wzrastające ze wszech stron napaści pacholców masonsko-żydowskich, musimy odpowiedzieć stworzeniem w Polsce: Polskiej Unji Antyżydowskiej!!!

Niechaj nasze drogie nam pismo, „Samoobrona” wezwie masy antysemitów do czynu, a w obronie Religji i Polski staną karne szeregi miljonowej armji słowiańskiej, zarówno Polaków, Czechów, Rusinów i Rosjan.

Wołec wielkiego i zdradliwego wroga nie powinno być żadnych kłótni między braćmi Słowianami.

Musimy zjednoczyć swoje siły, aby łatwiej nam było wypędzić precz z Polski 5 milionów okupantów żydowskich. A więc wszyscy razem do dzieła, zarzućmy walki i spory i stwórzmy potężną Unję Antyżydowską, która w przyszłości przystąpiłaby do Międzynarodówki antyżydowskiej!!!

Niech żyje Mocarstwowa Wielka Polska!

Niech żyje Solidarność Słowiańska!

Niech żyje Polska Unja Antyżydowska!!!

„Strzelec”

W szponach żydowskich

We wsi Wola Właderna, pow. piotrkowski, pod Tomaszowem, zaobserwowano w ostatnim czasie nader ciekawy objaw, który stał się przedmiotem obserwacji władz. Mianowicie wieśniacy tejże wsi stwierdzili, że od dłuższego czasu bydło ich zaczyna zapadać na jakąś tajemniczą, nieznaną dotąd chorobę. Tajemniczość tego faktu podkreślał jeszcze ten moment, że po każdym wypadku zasłabnięcia bydła u któregośkolwiek z gospodarzy, jak grzyby po deszczu zjawiali się handlarze, którzy proponowali nabycie chorej sztuki za minimalną cenę. Oczywiście, iż większość transakcyj, dzięki przerażeniu wieśniaków, dochodziła do skutku. Handlarze za 20 procent istotnej wartości nabywali od wieśniaków Woli Właderna bydło. Po zastanowieniu się, wieśniacy poczynili pewne obserwacje, w wyniku których stwierdzili, że na polach Właderna jakaś tajemnicza ręka podrzucała kartofle z umiejętnie ukrytą trucizną, która powodowała zachorowanie bydła. Sprawą zajęły się władze śledcze, które niewątpliwie wyświełta, czy istotnie ma się tu do czynienia z zorganizowaną szajką handlarzy bydła, którzy zatruwają nierogaciznę, ułatwiając sobie nabycie jej za bezcen.

Już się zaczyna...

Minister przemysłu i handlu podpisał nominację członków zarządu i komisji rewizyjnej w Związku Izb Rzemieślniczych.

Prezesem zarządu został mianowany p. Antoni Snochowski z B. B., wiceprezesami Jerzy Sierakowski, krawiec z Warszawy i Sruł Glocer, blacharz z Warszawy, Edmund Bernatowicz z Warszawy, dr. Robert Jachoda-Zółtowski, prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie i Julian Altman, mistrz garbarski z Warszawy. Do komisji rewizyjnej mianowani zostali: Władysław Lehman, murarz z Warszawy, Leopold Kamler, stolarz z Warszawy i Eljasz Głowiczower, jubiler z Warszawy. Jednocześnie minister mianował prezesem Rady Zw. Izb Rzemieślniczych Władysława Zakrzewskiego, mistrza stolarskiego i prezesa Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. W ciągu pierwszej połowy grudnia zostanie zwołane pierwsze posiedzenie rady i Związku Izb Rzemieślniczych.

ŻYD MUSI BYĆ TRAKTOWANY NA PRAWACH CUDZOZIEMCA I NIE MOŻE ZNALEZĆ PRACY, DO PÓKI CHOĆ JEDEN POLAK BĘDZIE BEZROBOTNY!

Rodzina „Samoobrony”

W okolicach Wyszkowa n/Bugiem znajduje dobre miejsce służąca prowadząca samodzielnie gospodarstwo domowe, znająca się nieco na ogrodnictwie. Zapłata dobra, jeśli będzie umiędna, sumienna i uczciwa pracownica.

Adres poda „Samoobrona”, trzeba tylko przysłać świadectwa pracy, polecenie miejscowego ks. Proboszcza i znaczek za 40 gr na odpowiedź.

Rodak nasz chciałby założyć w odpowiednim mieście piwiarnię. Prosi Rodaków o wskazanie najodpowiedniejszego na ten cel terenu. Zapytuje, czy byłoby wskazane założenie piwiarni we Włoszczowie woj. Kieleckiego.

Jeszcze raz zwracamy uwagę Czytelnikom „Samoobrony”, że fabryka wafli i biszkoptów b-ci Szramek w Cieszynie jest firmą żydowską. Niechaj każdy Czytelnik „Samoobrony”, zwłaszcza w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku poucza o tem swoich Rodaków.

W Zdziszkach znajdzie poparcie piekarz chrześcijanin, jak również herbaciarni. Dużo przyjezdnych. Informacji udzieli tamtejszy mieszkaniec.

W Sochaczewie znajdzie poparcie lekarz-dentyta. Potrzebny też czapnik. Miasto liczy 11.000 mieszkańców, duże dwie fabryki pod miastem, 54 klm od Warszawy. Informacji udzieli Sekcja Mł. Stron. Nar. Sochaczew, ul. Staszica 42.

R O D A C Y !

Jednocześnie się w szeregach Rodziny „Samoobrony”!

Donoście, w jakiej miejscowości są potrzebne chrześcijańskie placówki handlowe lub rzemieślnicze.

Podawajcie wszelkie informacje o firmach żydowskich (anonimowych) o zażyczeniu!

Pomagajcie sobie wzajem w wyszukiwaniu pracy!

Kto chce sprzedać, wydźwierzawić nieruchomości, lokal sklepowy lub mieszkaniowy itp. zawiadamiajcie o tem Rodzinę „Samoobrony”!

Nie kupuj u żyda!

Sposoby odstraszenia klientów

W „Kurjerze Poznańskim” czytamy b. interesujące uwagi, które powinni przyjąć do wiadomości nasi kupcy i rzemieślnicy:

W zawodzie kupieckim czy rzemieślniczym wypróbowaną metodą przyciągania klientów jest reklama, bądź to kinowa, bądź też wreszcie prasowa, umiejętnie zredagowana, pomysłowa — słowem, mająca wszystkie zalety, wymagane od dobrej reklamy w pojęciu nowoczesnym. Obok jednak tej reklamy wspomnianej istnieje jeszcze inna, równie skutecznie działająca, a trudniejsza może do ujęcia i konsekwentnego przeprowadzenia, niż ta pierwsza. Mam tu na myśli opinię sklepu, warsztatu rzemieślniczego, opinię każdego wogóle przedsiębiorstwa, mającego coś wspólnego z handlem czy przemysłem. Dobra bowiem opinia jest niewątpliwie jedną z najlepszych metod zjednywania klientów przedsiębiorstwu. — Działa ona może wolniej, niż np. reklama prasowa, ale działa za to pewnie i stale, zdobywając klientów solidnych i stałych.

Jaka jest istota tej reklamy-opinii? — Otóż cała jej tajemnica ukrywa się w dostarczaniu klientowi dobrego towaru, w dobrej i rzetelnej obsłudze, w stosunkowo nisko skalkulowanych cenach (co jest zwłaszcza ważne w obecnym okresie kryzysowym), oraz w punktualnym i dobrym wykonywaniu zamówień. Niepunktualnością w wykonywaniu zamówień grzeszą u nas często zwłaszcza warsztaty rzemieślnicze. Umówi się człowiek np. z szewcem, że na wtorek godz. 17 mają być buty gotowe. Przychodzi, z przyczyn od siebie niezależnych w środę przed południem, i dowiaduje się, że buty są właśnie „w robocie” — a na uwagę, że przecież już wczoraj miały być gotowe, otrzymuje nielogiczną i niekupiecką odpowiedź: „Pan wczoraj nie przychodził o 5, myśleliśmy, że zdążymy dziś na czas wykończyć”.

Inny przykład: modniarka, do której poszłam poraz pierwszy w życiu, na skutek reklamy w gazecie, przyjąwszy zamówienie, przyrzekała bez zastrzeżeń wykonać je do środy następnego tygodnia. Przychodzę w środę; obsługująca tłum klientek sprzedawczyni po 20 minutach zwraca się do mnie z zapytaniem, jakie mam życzenie. Po wytłumaczeniu mojego życzenia słyszę słowa: „jeszcze nie gotowy, może pani będzie w mieście po południu?” — Przyjdę jutro o tej samej godzinie — oświadczam — dziś już nie mam czasu. Następnego dnia powtarza się ta sama „historia”. Zirytowana opuszczam sklep i przychodzę dopiero w sobotę. — Już wszystko gotowe, tylko tasiemkę trzeba jeszcze przyszyć, co potrwa dwie minuty. — Wracam po 20 minutach; ta sama sprzedawczka, starająca się mnie uspokoić, oświadcza: — proszę pani, już przyszywają, może pani na chwilę spocznie. Tymczasem przez szklane drzwi, prowadzące do pracowni widzę, że nie „przyszywają” jeszcze, bo nieszczesny kapelusz wędruje dopiero z jakiejś półki na stół modniarki...

Takie postępowanie wywołało oczywiście skutek ten, że we wspomnianym sklepie modniarskim postanowiłam już nie więcej nie zamawiać. Niska cena nie opłaci bowiem straconego kilkakrotnem ohodzeniem po kapelusz czasu.

Podobnie rzecz się ma z towarem sprzedanym w złym gatunku. Zdarza się niejednokrotnie, w różnych sklepach owocowych zwłaszcza, że placąc cenę żadaną za owoc, wcale nie niższą niż gdzieindziej, zdawałoby się człowiekowi, że owoc będzie taki, jak np. wystawiony w oknie za tę samą cenę. Tymczasem po stwierdzeniu zawartości torebki w domu okazuje się, że do środka nie-spostrzeżenie włożono kilka sztuk owocu zepsutego. Oczywiście, że to „na raz sztuka”, bo więcej się do takiego sklepu nie idzie.

Zazwyczaj pierwsze wrażenie przy pierwszej bytności decyduje o tem, czy klient wróci jeszcze do danego sklepu. Na podsta-

wie takiego pierwszego wrażenia klient wyraża sobie o danym przedsiębiorstwie opinię, którą następnie rozpowszechnia wśród swoich znajomych. Kupiectwu i rzemiosłu naszemu, powinno bardzo zależeć na tem, by ta opinia, oparta na pierwszym wrażeniu, była dobra i by nie jej nie zdołało zmienić. Boć kupiectwu naszemu i rzemiosłu powinno przede wszystkim zależeć na zjednaniu sobie stałych klientów. Nadwyższej w ten czy inny sposób opinii przedsiębiorstwa najlepsza nawet, najbardziej pomysłowa i skądinąd skuteczna reklama nie zdoła podnieść.

Rola Żydów w Konfederacji Barskiej

Znakomity historyk, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Władysław Konopczyński ogłosił w lipcu br. artykuł w „Gazecie Warszawskiej” p. t. „Żydzi wobec konfederacji Barskiej”. Przytaczamy z niego ustępy najcharakterystyczniejsze, dokładnie nam malujące rolę Żydów, jaką oni odegrali w tem tragicznym pierwszym powstaniu polskim, wymierzonym przeciwko przemocy.

„Pomiędzy walczącymi stronami — pisze prof. Konopczyński — uwijają się gęsto Żydzi. Ruchliwi, wszystko wiedzący, wszystko podsłuchujący, a sami mówiący niezrozumiałą gwarą, nadawali się do przeróżnych usług...” To też „nie do zastąpienia byli Żydzi w roli szpiegów, oczywiście głównie na korzyść silnej Rosji. Kto lepiej wywaha wiosną 1768 r. powiezy buntownicze na Żmudzi, w Kowieńszczyźnie, niżli Żyd Gordon? Kto podpatrzy korespondencję starosty Chodkiewicza z Łopacińskim, jeśli nie Ela Szmulewicz? Kto się podejmie w Mołdawii szpiegowania biskupa kamienieckiego, jak nie starozakonny? Kto zaprowadzi w zasadzkę młodych towarzyszy Kazimierza Pułaskiego w Konstantynowie. Żyd. Kto doniesie kniaziowi Prozorowskiemu o zjeździe Wołyniaków w Toporowie? Dwa Żydzi. Kto pojedzie kusić hospodara mołdawskiego, aby sprzedał Rosji szefów Barskich za 12000 dukatów? Pejsaty obywatel Bunia z Husiatyna. Kto w roku 1771 szpieguje wśród spiskowców wileńskich z polecenia pułkowników Kochowskiego i Czernyszewa? Żydzi. Kto okupantom pomaga w Lidzie? Miejscowy Rabin. Kto ostrzega Rosjan w Wilnie przed marszem Kossakowskiego, kto przed Ogińskim? Żydzi”.

Dość chyba będzie tych wyliczeń, aby nawet największego przyjaciela Żydów przekonać, że Żydzi zawsze pracowali i pracują na zgubę Polski. Toż przecież już Stefan Czarniecki w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę kazał powiesić zgórą 1300 Żydów za szpiegostwo.

Nie inaczej było w czasie powstań polskich i podczas ostatniej wojny. Zdrady i zbrodnie Żydów w Galicji napiętnował nawet publicznie we Lwowie sam generał austriacki Rimmel, wskazując na nich jako na prowokatorów, denuncjatorów i szpiegów najpodlejszego gatunku. A pamiętać należy, że w Galicji podczas ostatniej wojny urzędowo powieszono przeszło 34000 ludzi, a nieurzędowo podobno jeszcze więcej. Sprawcami zaś tego ohydneho uśmiercania byli głównie Żydzi. Tak więc Żydzi w niczem się nie zmienili. Jakimi byli przed 150 laty, takimi i dziś pozostali.

JUŻ CZAS NAJWYŻSZY OPŁA-
CIĆ BIEŻĄCĄ PRENUMERATĘ!!
KONTO P. K. O. 62 658 (POZNAŃ)

Notowania Giełdy

Papierzy wartościowe:

3 proc. pożycz. budowlana 45,75, 5 proc. pożycz. konwersyjna 64,50—65,00—64,75, 5 proc. pożycz. kolejowa 60,50, 6 proc. pożycz. dolarowa 72,63, 4 proc. pożycz. dolarowa 53,25, 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 68,38—68,75—68,88 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 52,00. Tendencja niejednorodna.

Akcje:

Bank Polski 94,00—95,00.

Dowiny:

Belgia 123,95—124,26—123,64, Holandia 358,40—359,30—357,50, Londyn 26,22—26,35—26,09, Nowy Jork 5,29—5,32, Paryż 94,33—95,02, Praga 22,13—22,18, Szwajcaria 171,75—172,13, Włochy 45,23—45,35, Berlin 213,00—214,00, Sztokholm 135,35—136,00.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28 i trzy czwarte. Tendencja niejednorodna.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 72,00, pożycz. Dillonowska 84 i siedem ósmych, pożycz. stabilizacyjna 114,72, pożycz. Alaska 66,00.

Giełda Żyżowa

Ceny orientacyjne:

Zyto (usposob. stałe)	14,00—14,25
Pszenica (usposob. stałe)	16,25—16,75
Jęczmień browarowy	20,00—20,50
Usposobienie stałe	
Jęczmień 710—725 g/g.	18,50—19,00
Jęczmień 680—690 g/L.	17,00—17,50
Usposobienie stałe	
Owies (usposob. spokojne)	15,00—15,25
Ziemniaki fabr. za kilo %	13%

Od Wydawnictwa

Wobec zupełnego wyczerpania książki premii: „Stasiaka” „Brandenburg”, podajemy do wiadomości że lista zgłoszeń została zamknięta. Natomiast mamy jeszcze niewielką ilość Nowaczyńskiego „Perły i plewy”.

Po Bożem Narodzeniu rozpoczniemy wysyłkę zamówionych książek-premii.

Naskutek wyczerpania Kalendarza „Samoobrony” 1-go nakładu nastąpiła przerwa w wykonaniu zleceń, obecnie do czasu wyczerpania 2-go nakładu wysyłkę skutecznymi bezwzględnie.

Krotoszyńska

Fabryka Świec Woskowych

Franciszka Urbaniaka

w KROTOSZYNIE (Pozn.)

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz P. T. Cechom, Bractwom i t. d. w najlepszych gatunkach, tanie świece kościelne i stołowe

HENRYK NAGIEL.

TAJEMNICE NALEWEK

Powieść sensacyjna osnuta na tle
zbrodni i łajdactw żydowskich

(Ciąg dalszy.)

STRESZCZENIE POZATKU

W żydowskim banku „Ejteles i S-ka” na Nalewkach w Warszawie dokonano krociowej kradzieży i jednocześnie zamordowany został długoletni kasjer banku.

Wszelkie poszlaki wskazywały na winę mordu i rabunku pracownika tej instytucji, Polaka — Strzeleckiego, który też został uwięziony.

Przyjaciele Strzeleckiego nie wierzą jednak w jego winę, nie wierzy też agent śledczy „Fryga”, podejmuje śledztwo na własną rękę w porozumieniu niejako z przyjaciółmi podejrzanego.

W toku prowadzonego przez się śledztwa natrafia na ślady różnych matactw, i szachrajstw żydowskich, poprzez które wyczuwa działanie jakiejś tajnej, a świetnie zorganizowanej bandy wszechświatowej, z którą też łączy zbrodnię, będącą przedmiotem jego dochodzeń.

Dwaj ludzie, siedzący na ławie, zaczęli rozmawiać przyciszonym głosem. Mówili żargonem żydowskim. Na szczęście, „Fryga” wybornie rozumiał ów żargon.

Dowiedział się tedy z ich rozmowy, że jeden z drabów zajętych na dole, wracając do komórki, stanowiącej jego sypialnię, znalazł „Frygę”, omdlałego na swym barłogu. Rozmawiający byli bardzo zaniepokojeni. Widocznie obecność „Frygi” w podziemiu stanowiła dla nich zagadkę, której w żaden sposób wytłumaczyć sobie nie mogli. Przypadek był ich zdaniem, niemożliwy. A więc musiał to być szpieg! Taka była opinia ich i towarzyszy. To też przedsięwzięli natychmiast środki w celu ukrycia swych robót, a jednocześnie dwaj z nich pobiegli uprzedzić „rebe”. O tym rebe w ciągu rozmowy wspominali parę-kroć.

Kto może być ów rebe, o którym wspominają? Najpewniej Apenszlak, w którego domu w piwnicach to wszystko się dzieje. A jeżeli tak, „Fryga” mógł być pewny, że zostanie poznany. Przebranie jego teraz nie na wiele mu się przyda. A wówczas?

Skóra ścierpła agentowi.

Pilnujący go znów zaczęli rozmawiać.

— Pewno rebe sprawdza, czy nie ma nic groźnego nazewnątrz — rzekł jeden z nich.

— Może — odpowiedział drugi.

— A potem przyjdzie przecież popytać naszego chłopca, skąd tu przyszedł. Obydwa roześmieli się przytłumionym, cynicznym śmiechem.

„Frygę” znów przeszedł dreszcz.

— Trzeba uciec!

Ale jak i którędy?

Węgły w piecu przestały błyskać iskrami; w kacie, w którym leżał „Fry-

ga”, panował zupełny prawie zmrok. Dwaj łotrzy zajęci byli gawędą.

Wstrzymując jakiś ból, wydobywając się mu na usta, „Fryga” skierował związane ręce na jakiś twardy, ostry przedmiot. Kaleczył mu on dłonie, ale jednocześnie przecinał sznurki.

W tej chwili dał się słyszeć szmer. Wszedł trzeci drab.

— Cóż? — zapytał dwóch siedzących na ławie — nie ruszał się?

Nie — była odpowiedź.

— Rebe kazał tobie przyjść na górę, Icele. A ty rozwiąż mu nogi i obudź go.

— A jak nie będzie chciał się obudzić? — zapytał drab.

— To już twoja rzecz...

Przystąpił tedy drab do agenta, leżącego nieruchomo, i zaczął mu rozwiązywać nogi.

„Fryga” czekał cierpliwie końca tej operacji. Ja ktylko uczył, że nogi ma wolne, wyciągnął rękę i... pochwyciłszy nią garść popiołu, którego spora kupka leżała przed piecem, rzucił w oczy swemu stróżowi. W sekundę potem był już na nogach, trzymając w ręku przedmiot, który mu posłużył do przecięcia sznurów na rękach.

Wszystko to nastąpiło w jednej sekundzie.

W chwili, kiedy drab, oślepiiony popiołem, rzucił się naprzód, pragnąc ciężarem swego ciała przydusić więźnia, „Fryga” znajdował się już przy drzwiach, które przed chwilą wskazywał drab, dający towarzyszowi instrukcje.

Na jedną sekundę zatrzymał się.

Musiał oprzeć się o ścianę, ażeby nie upaść.

Powietrze było w korytarzu zgęszczone, piwnicze. Zaledwie mógł oddychać.

Nagle „Fryga” poczuł jakgdyby przypływ strugi świeżego powietrza. mimowoli opadały strudzone powieki; Podniósł głowę i otworzył oczy, na które w ukośnej linii ukazało się coś w rodzaju światelka. Mrok przynajmniej nie był taki gęsty.

„Fryga” odetchnął.

Niebawem uderzy łogą o pierwsze stopnie schodów. Owe schody prowadziły widocznie do tego światelka, które dla biedaka „Frygi” było symbolem swobody i ratunku.

Zaczął się wspinać po schodach.

W tej chwili z głębi korytarza doszedł doń hałas...

Stukano. Słychać było głosy i przekleństwa. Jednocześnie z załamku muru ukazał się odbłysek światła.

— Tutaj, tutaj! — wołał ktoś po żydowsku — na piasku widać ślady krwi.

Agent stanął u otworu. Jednym spojrzeniem obrzucił wnętrze śpichrzu. Śpichrz był murowany.

Tymczasem z głębi schodów, z korytarza, dochodziły coraz to głośniejsze okrzyki.

Wtem nowa myśl przeszła mu przez głowę.

Tuż obok otworu, którym mieli się dostać jego prześladowcy, znajdowała

się duża paka. „Fryga” przysunął się do niej, ukląkł i z potężnym wysiłkiem zaczął ją pchać w stronę otworu. Był to ogromny ciężar. Kiedy indziej agent ani by go ruszył z miejsca. Teraz uczył, że paka się porusza, ustępuje naporowi jego ramion.

„Fryga” roześmiał się dzikim, nie-ludzkim śmiechem.

Oczy niemal wychodziły mu na wierzch.

Tymczasem z głębi dochodził coraz bliższy gwar głosów.

„Fryga” uczył, że paka już częścią swej podstawy wysunęła się nad otwór. Pchnął jeszcze raz ramieniem.

Dał się słyszeć potężny trzask.

Paka znikła w otworze. Dało się kilka strasznych przekleństw.

Przez krótką chwilę odzywał się z dołu jakgdyby odgłos podziemnego gromu, wreszcie wszystko zamilkło.

„Fryga” kłęczał, pochylony nad otworem, oparty na rękach.

— Co się tam stało?

Wreszcie podniósł się.

— Trzeba się stąd wydostać... Konieczni! — powtarzał „Fryga”.

Zbliżył się do bramy.

Ostatnim wysiłkiem uderzył w nią pięściami i całym ciałem.

Napróżno...

Spoglądał dokoła. W coraz bardziej rozświetlającym się półmroku ujrzał dwie galeryjki, obiegające dokoła śpichrza, jedną na wysokości pierwszego piętra, drugą tuż pod otworami, dającymi światło. Na galeryjkach rozstawione były mniejsze paczki. Na pierwszej z nich prowadziły schody, wyżej szła drabina.

— Znalazłem! — zawołał do siebie „Fryga”.

W dwie minuty znajdował się na wysokości pierwszej galerji.

Ściągnął już ręce ku drabinie prowadzącej na drugą galerję, gdy w tem uwagę jego zwrócił cichy szmer. Odwrócił głowę.

To, co ujrzał, zmroziło krew w jego żyłach.

W oddalonym kącie śpichrza, z maleńkich drzwiczek, których istnienia nigdy nie przypuszczał, wydobywało się w tej chwili kilka osób.

— Ognia! — rzekł jakiś głos.

Parę kul świsnęło około agenta.

— Jeszcze raz — odezwał się ten sam głos.

„Fryga” wychylił głowę przez drewnianą kratę jednego z otworów, podobnych do okien.

— Ratunku! — wołał.

Ale ratunek nie przychodził.

— A więc niema żadnego sposobu — pomyślał sobie.

Uwiesił się obiema rękami u drewnianych krat otworu. Za chwilę kraty pękły. „Fryga” podniósł się i wychylił całym ciałem przez wązki otwór. Zrobił gwałtowny ruch na zewnątrz.

„Fryga” spadał z wysokości drugiego piętra, z okienka śpichrza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł, półrocznie 2,40 zł, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,30 zł, za 5 egz. 4,70 zł, za 10 egz. 7,80 zł wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5½ gr, ponad 25 egz. 5 gr, ponad 50 egz. 4½ gr, ponad 100 egz. po 4 gr. płatne zgóry. — NIECH KAŻDY POLAK RÓZPOWSZECHNIA „S A M O O B R O N E” !!!

Ceny ogłoszeń: Cała str. 200 zł, 1/2 str. 130 zł, 1/4 str. 60 zł, 1/8 str. 40 zł, 1/16 str. 25 zł, 1/32 str. 15 zł. — Przed tekstem 33% drożej. w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” trzy wiersze petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorem nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy za 40 gr na koszt korespondencji.

Redaktor naczelny i odpow.: Kazimierz Gajewski, Kalisz, Łódzka 5.

Wydawca: Henryk Skąpski, Kalisz, Warszawaka 16.

Członkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. — Telefon nr. 33-30.